



Na Białorusi brakuje jeszcze kościołów murowanych, ale nie brakuje żywego Kościoła. Nie brakuje wiernych, ludzi dobrej woli, którzy przez całe swoje życie głoszą Chrystusa i Jego prawdy i żyją tym na co dzień

W wielu artykułach religijnych nie brakuje tematów odnośnie budowania Kościoła. Jest to bardzo ważny moment życia religijnego każdego narodu i pokolenia. Najczęściej, gdy mówimy o budowie, do głowy przychodzi budynek: z fundamentami, ścianami oraz dachem. Mówiąc o gmachu świątyni, zastanawiamy się, w jakim stylu jest lub ma ona być, chociaż nowoczesne kościoły nie zawsze swoim wyglądem przypominają Dom Boży.

W nowych dzielnicach naszych miast powstają budynki ku czci Boga i to jest bardzo ważna sprawa. Są takie miejsca na Białorusi, gdzie świątyni, tak bardzo potrzebnych chrześcijanom, brakuje. Ale jest jeszcze ważniejsza sprawa - dotycząca naszego życia z Bogiem.

Mówiąc o budowaniu Kościoła, powinniśmy przede wszystkim myśleć o żywym Kościele. Wspólnie wyznając wiarę w Boga Jedyne, Stworzyciela nieba i ziemi, tworzymy żywy Kościół na ziemi. † Członkiem żywej wspólnoty jest każdy człowiek, jego serce gotowe w każdej chwili pójść za głosem Chrystusa. To człowiek, który widzi na horyzoncie życia sens swojej wędrówki, tego, co robi i czym żyje na co dzień. Jeśli istnieje żywy Kościół, wtedy na pewno powstanie i ten z kamienia, który jest potrzebny dla życia i istnienia żywego Kościoła.

Zastanawiając się, jaki jest Kościół na Białorusi dzisiaj albo jaki będzie w przyszłości, powinniśmy myśleć przede wszystkim o żywym Kościele, a więc o każdym z nas. Jakim człowiekiem jestem, jakie są moja rodzina i państwo, w którym mieszkam. Przychodzą mi na myśl słowa Papieża Franciszka, który mówi, że „chrześcijanie letni chcą budować Kościół na własną miarę, ale to nie jest Kościół Chrystusowy”. Papież mówi, że taki człowiek nigdy nie zbuduje Kościoła. Więc nie bądźmy zdystansowani od Kościoła, lecz starajmy się żyć jego życiem. Powinniśmy być odpowiedzialni za siebie oraz za bliskich, współodpowiedzialni za Kościół, który budujemy w swych sercach i na naszej ziemi. Żyjąc życiem Kościoła, słysząc bicie jego serca, wielu z nas znajduje w tym źródło siły w rozwiązywaniu wszelkich trudów i problemów. Patrząc z nadzieją mamy prawo powiedzieć, że dzięki opiece Bożej zawsze może być lepiej i na pewno tak będzie. W żywym Kościele mamy swoje miejsca, każdy z nas staje się

bardzo ważną częstką Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół. A więc warto nie myśleć tylko o tym, ile kosztuje farba do zamalowania czarnych miejsc na ścianie, lecz o tym, jak zamalować grzech, który mocno utkwiał w moim sercu, co zrobić z tą plamą w duszy, która zagłusza głos sumienia w naszym życiu.

Dzisiaj mogę powiedzieć, będąc przekonanym, że wielu z Was powtórzy to za mną, iż na Białorusi brakuje jeszcze kościołów murowanych, ale nie brakuje żywego Kościoła. Nie brakuje wiernych, ludzi dobrej woli, którzy przez całe swoje życie głoszą Chrystusa i Jego prawdy i żyją tym na co dzień. Nie brakuje starszego pokolenia, które ukazuje młodym wartości, dzięki którym nasz naród przeżył, przekazuje wiarę, która nadawała i nadaje sens życiu nawet w najtrudniejszych jego momentach. Nie brakuje dzieci i młodzieży, które na wzór Jezusa wzrastają „w mądrości, latach i łasce” (Łk 2, 52).

W naszych codziennych modlitwach nie powinno zabraknąć intencji modlitwy za Kościół, za Papieża Franciszka, za kapłanów, za siebie nawzajem. Być apostołem do ostatniej chwili swojej wędrówki, ciągle nawracając siebie oraz swoim przykładem innych, budować na Białorusi Kościół - święty, powszechny i apostołski, bo Kościół to każdy z nas, to zgromadzenie ludzi powołanych.